



Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Wydawca. Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu”

Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. — Rękopisów nie zwraca się.  
Przedruki artykułów dozwolone z podaniem źródła

Dwutygodnik

Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, księgarniach polskich, oraz kioskach Towarz. Księgarni Kolejowych „Ruch” na całym Górnym Śląsku.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58, telefon 13-30. — Prenumerata miesięczna gr. 40, kwartalna zł. 1.20, roczna zł. 4.80  
Konto P. K. O. Nr. 305 910 Administracja czynna codziennie oprócz niedziel i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19. Konto P. K. O. Nr. 305 910

# Wysiłki p. wojewody Grażyńskiego

niszczy kompletnie p. Szatko, prezes Woj. Sądu Administracyjnego, swoją . . .  
polityką patentowo - domokrażną.

Na Śląsku Woj. Sąd Administracyjny reguluje handel domokrażny. Bez patentu wędrownego, wydanego przez prezesa Woj. Sądu Administracyjnego, władze policyjne niepokoiłyby każdego domokrażcę, łapały, przytrzymywały. Każdy domokrażca na Śląsku zawdzięcza swoją nieograniczoną swobodę ruchów łaskawości prezesa Woj. Sądu Administracyjnego. Nie walczylibyśmy o ograniczenie handlu domokrażnego, gdyby p. Szatko wydawał swoją hojną ręką patenty wędrowne inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po powstańcach. Tymczasem faktem jest, iż wśród trudniących się handlem domokrażnym na Śląsku inwalidów, wdów i sierot po powstańcach niema wcale i bez przesady twierdzić możemy, że 99 proc. domokrażców na Śląsku, to najeżdźcy żydowcy z bliskich, dalszych i najodleglejszych krańców Polski. P. Szatko, prezes Woj. Sądu Administracyjnego, widocznie uważa, że społeczeństwo polskie nie ma prawa wtrącać się do jego hojnej polityki patentowo-domokrażnej, że tę swoją politykę patentowo-domokrażną może sobie uprawiać bez jakiegokolwiek kontroli, naprzekór temu, co myśli o niej polska opinia publiczna.

P. Szatko udaje, że nie słyszy tych gromkich i stanowczych protestów ludu polskiego na Górnym Śląsku, podnoszonych na dziesiątkach wieców przeciwko jego polityce patentowo-domokrażnej. P. Szatko pozwala nam przytem na wszelakie domysły. Np. nie wiemy oficjalnie, ilu żydowskich najeżdźców obdarował patentami wędrownymi na rok 1929? Komunikatu p. Szatko dotychczas nie wydał. P. Szatko nie chce uspokoić opinii publicznej. Stąd operujemy cyframi dowolnymi. Blisko stojący Woj. Sąd Administracyjny powiada, że p. Szatko na rok 1929 wydał najeżdźcom żydowskim z górą 5000 patentów wędrownych, inni natomiast twierdzą, że wydał około 10.000. Obserwując rozmiary tego gromadnego najazdu żydowskiego na Ziemię Śląską, mybyśmy twierdzili, że cyfra 10.000 nie jest wcale wygórowaną. Dlatego z czystym sumieniem operujemy na wiecach cyfrą 10.000, t. j. twierdzimy, że p. Szatko w roku 1929 obdarował patentami wędrownymi 10.000 żydowskich najeżdźców, bo gdyby obdarował nawet tylko połowę, jeszcze byłaby to liczba skandaliczna, a hojność p. prezesa Woj. Sądu Administracyjnego wobec żydowskich najeżdźców niczem nieuzasadniona w oczach polskiej opinii publicznej, oraz interesów narodowych, religijnych, gospodarczych i kulturalnych Górnego Śląska. P. Szatko milczy, jak zakłętą. Odczytuje sobie rezolucje, jakie zapadają na naszych wiecach protestacyjnych, jest dobrze poinformowany o tem wzburzeniu wśród mas ludowych, jakie wywołuje jego hojność wobec żydowskich

najeżdźców, ale milczy, jak słup soli. Nie myśli wcale o wydaniu komunikatu, w którymby obiecał poprawę i ograniczenie swej hojności wobec żydowskich najeżdźców w roku 1930. Czy p. Szatko wcale nie myśli brać pod uwagę tych nastrojów, jakie wśród mas ludowych na Śląsku wywołuje jego hojna polityka patentowo-domokrażna? P. Szatko może nie orientuje się w liczbach!?! Może uważa, że 5000 czy 10.000 najeżdźców, to bagatelka!?! Wychowując się w Małopolsce, widział w jednym mieście 100.000 żydów razem, w kupie. To też te 5000, czy 10.000 patentów wędrownych mogą go nie przerażać — to drobiazg, to głupstwo! Dla p. Szatki wpuścić nowe 5000 najeżdźców żydowskich w roku 1930, to bagatelka. A może p. Szatko jest antysemitą!?! Może w ten sposób pragnie ulżyć swoim rodakom, odzyskać Małopolskę!?! Ale my innymi cyframi przekonamy p. Szatkę, jakie spustoszenie materialne powoduje na Śląsku jego niepowściągliwa polityka patentowo-domokrażna, jego hojność wobec żydowskich najeżdźców.

P. Szatko przypomina sobie, jak p. wojewoda Grażyński zabiegał o uzyskanie pożyczki amerykańskiej dla Śląska w wysokości około 100 milionów złotych. Ile trudów kosztowało to p. wojewodę Grażyńskiego, zanim ową pożyczkę sprowadził do Katowic!?! P. wicewojewoda Żurawski i p. mecenas Kobyliński jeździli do Ameryki... Gdyby nie polityka patentowo-domokrażna p. Szatki, na którą dotychczas nikt baczniejszej uwagi nie zwracał, wcale nam ta pożyczka potrzebna by nie była. Niczem nie dająca się usprawiedliwić, hojność p. prezesa Woj. Sądu Administracyjnego wobec żydowskich najeżdźców wypłoszyła nam ze Śląska co najmniej 10 pożyczek amerykańskich tylko w roku bieżącym, 1929! Wszak domokrażcy żydowcy na Śląsku robią obroty miesięczne od 3-15 tysięcy złotych. Liczmy przeciętnie 9000 zł. Jeżeli sobie 9000 zł. przemnożymy przez 10 000 najeżdźców, otrzymamy bagatelkę — 90 milionów zł. miesięcznie!?! Dzicz żydowska — ze Śląskiem niczem nie związana: ani mową, ani wiarą, ani tradycją, absolutnie niczem — wywleka ze Śląska, poza teren województwa śląskiego, miesięcznie najmniej 90 milionów złotych. Przez kieszenie kupiectwa i rzemiosła śląskiego, rodzimego, przepływa miesięcznie o 90 milionów złotych mniej!!! Rocznie mniej o cały miliard złotych!!! Miliard złotych omija kieszenie naszego kupiectwa i rzemiosła śląskiego, rodzimego, w jednym roku!!!

Oto skutki polityki patentowo-domokrażnej p. prezesa Woj. Sądu Administracyjnego! To nie

są domysły! To są fakty! Gdy zastanowimy się nad temi cyframi, zrozumiemy, dlaczego kupiectwo i rzemiosło na Śląsku jęczy pod brzemieniem podatków, dlaczego narzeka i złorzeczy, dlaczego bieda przygniata nas wszystkich, dlaczego jest co raz gorzej, zamiast co raz lepiej? Kto mi zaprzeczy, że nie mam słuszności? Kto mi zaprzeczy, że p. Szatko nie płoszy ze Śląska w jednym roku 10 amerykańskich pożyczek? Kto może stwierdzić, że p. Szatko, prezes Woj. Sądu Administracyjnego, swoją hojną polityką patentowo-domokrażną w jednym roku 1929 nie wypłoszył ze Śląska p. wojewodzie Grażyńskiemu 10 pożyczek amerykańskich?

Należy wyrazić najwyższe zdziwienie, że blisko 7 lat siedział w Katowicach bez przerwy Sejm Śląski i nie znalazł się ani jeden poseł polski, któryby zwrócił uwagę na niesłychaną politykę patentowo — domokrażną p. Szatki, na to, że ta polityka powoduje nieobliczalne szkody dla ogółu ludności Śląska, że — zamiast młócić słomę partyjną — należało z trybuny sejmowej przeciwko najazdowi domokrażców żydowskich ze wszystkich krańców Polski gromko i stanowczo zaprotestować. Dowodzi to, do jakiego stopnia nasi posłowie byli leniwcami umysłowymi, jak oddalone były od nich najżywniejsze interesy Śląska, do jakiego stopnia pozbawieni byli zmysłu społecznego, jeżeli nie widzieli, że miliard złotych rocznie omija kieszenie kupiectwa i rzemiosła śląskiego, bokiem ucieka, omija kasy skarbowe państwowe i samorządowe za pośrednictwem żydowskiego handlu domokrażnego nie ze Śląskiem wspólnego nie mającego, poza chęcią nieograniczonego grabienia ludności chrześcijańskiej na Śląsku. Posłowie nasi umieli się tylko kłócić, wędrować z klubu do klubu, siać niezgodę, a te ich kłótnie i ważne partyjne nawet na psie budy się nam nie zdały, mniej były warte od szczypty presówki, bo nawet nie nadawały się do nabicia fajki, by je wykurzyć, puścić z dymem.

Jeżeli zastanowimy się nad rozmiarami tego spustoszenia, jakie w dziedzinie naszego życia gospodarczego powoduje polityka patentowo — domokrażna p. Szatki, prezesa Woj. Sądu Administracyjnego, to każdy zgodzi się z moim następującym twierdzeniem: Walcząc od roku wyłączenie na odcinku żydowskim, twierdząc, że największym wrogiem p. wojewody Grażyńskiego wcale nie jest ani Korfanty, ani cały t. zw. obóz antysanacyjny. Największym wrogiem p. wojewody Grażyńskiego jest polityka p. Szatki, prezesa Woj. Sądu Administracyjnego! Ona w jednym roku 1929 wypłoszyła ze Śląska 10 pożyczek amerykańskich, ona zubo-

żyła kupiectwo i rzemieślnictwo na Śląsku, ona sprawadza przekleństwa na Polskę, ona podcina Śląsk w dziedzinie jego życia gospodarczego, ona grzebie i zakopuje głęboko do ziemi wszystkie wysiłki p. wojewody Grażyńskiego i nie pozwoli im ujawnić się na zewnątrz, przybrać kształty uchwytne! Dlatego niechaj mi wolno będzie zwrócić uwagę p. wojewody Grażyńskiego na ten odcinek frontu życia śląskiego, na którym walczymy od roku — na żydowski handel domokrężny, na hojność p. prezesa Woj. Sądu Administracyjnego! Polityka patentowa — domokrężna p. prezesa Woj. Sądu Administracyjnego paraliżuje wszystkie wysiłki p. wojewody Grażyńskiego, kopie grób jego polityce! To też nie wątpimy, że dojdzie do rozmowy — w cztery oczy — między p. wojewodą Grażyńskim i p. prezesem Woj. Sądu Administracyjnego, że p. wojewoda Grażyński spowoduje bezwzględne ustąpienie p. Szatki ze stanowiska prezesa Woj. Sądu Administracyjnego i że na rok 1930 następcą p. Szatki nie ośmieli się podpisać ani jednego patentu wędrownego żydowskiemu najeźdźcy. Nie wątpimy również, że p. wojewoda Grażyński — celem uspokojenia wzburzonej opinii publicznej, t. j. tych tysięcy mas ludu śląskiego, protestujących gromko i stanowczo przeciwko polityce p. Szatki — spowoduje wydanie komunikatu urzędowego, że lojność w Woj. Sądzie Administracyjnym skończyła się, że na rok 1930 — poza inwalidami, wdowami i sierotami — powstańcami — ani jeden najeźdźca żydowski patentu wędrownego nie uzyska.

Ponieważ mamy teraz październik — a dopiero w listopadzie i grudniu p. Szatko będzie obdarowywał najeźdźców żydowskich podarunkami „gwiazdkowymi”, które znów w roku 1930 będą Śląsk kosztowały co najmniej miliard złotych — mamy jeszcze czas na dalsze artykuły. W następnych artykułach w dalszym ciągu

miażdżyć będziemy w oczach opinii publicznej politykę patentową — domokrężną p. Szatki, uzasadniając konieczność jego ustąpienia z zajmowanego stanowiska ze względów narodowych, religijnych, kulturalnych, gospodarczych — słowem — ze względu na najwyższy interes Śląska i Polski. Uzasadnimy, jakie spustoszenia wśród najwyższych interesów ludu polskiego na Górnym Śląsku, Śląska i Polski dokonała ta horda żydowska, tak hojnie obdarowywana w patenty wędrowne przez p. Szatkę, prezesa Woj. Sądu Administracyjnego, ciesząca się jego wysokim protektoratem.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wśród tych tysięcy patentów wędrownych, jakimi posługują się najeźdźcy żydowscy na Śląsku, całe masy są sfałszowane. Nie jest to dla nas niespodzianką. Specjalnością żydostwa jest handel żywym towarem i podrabianie pieniędzy. Banknoty i brzęcząca moneta trudniej sfałszować, niż np. patent wędrowny i podpis p. Szatki. Ledwie ukazały się srebrne pięciozłotówki, a już spotyka się sfałszowane. Wielka rzecz podrobić patent wędrowny i podpis p. Szatki dla takich specjalistów w tym kierunku, jak żydki!?! W interesie tedy najwyższych interesów Śląska należy się domagać, by p. Szatko w porozumieniu z władzami policyjnymi wydał zarządzenie, by organa policyjne w najbliższych dniach wszystkich najeźdźców wyłapały, patenty im odebrały i odesłały je p. Szatce dla dokonania dokładnych oględzin. Na owe oględziny p. Szatko zużyje akurat listopad i grudzień, a następcą p. Szatki — w co nie wątpimy — widząc całe stopy sfałszowanych patentów wędrownych, na rok 1930 nie wyda ani jednego, uwalniając nas od tej największej plagi i zarazy, jaką jest obecnie na Śląsku żydowski handel domokrężny.

ALOJZY MACH.

## Żydostwo robi interes nawet... na pluskwach, ... ale takich, co kasaają żydów i gojów.

Wiadomo, że żydostwo robi interes na wszystkim. Nie gardzi handlem żywym towarem, skórkami króliczymi i zajęczkami, handluje naszymi świętościami i t. d., i ujawniliśmy, że domokrężcy żydowscy — zaopatrzeni w patenty wędrowne — handlują masowo środkami, mającymi nasze dziewczęta katolickie zabezpieczać przed macierzyństwem, co ma je zachęcać do upadku moralnego, nie pozostawiającego widomych dowodów owego upadku. Dotychczas jeszcze nie notowaliśmy na łamach „Do Czynu”, aby żydostwo robiło interes np. na pluskwach. Tymczasem okazuje się, że i te niesympatyczne stworzonka nie uszły uwagi żydostwa. Znalazł się żyd w Katowicach, który sobie powiedział, co on zrobi interes na pluskwach. Dlaczego on nie ma dorobić się majątku... na pluskwach!?!

Otóż przed kilku tygodniami znalazł się w Katowicach — niewiadomo skąd przybyły — żyd Duldig, nowy najeźdźca. Żydostwo przyzwyczało się do tego, że na Śląsku można dorabiać się w łatwy sposób na wszystkim. Nawet już w Pińsku opowiadają sobie, że łatwiej im wyprowadzić w pole i oszukać Ślązaka, niż np. Poleszuka. Poleszuka, wyzyskiwany przed całe pokolenia przez „narod wybrany” budzi się, broni się przed żydowskim wyzyskiem! Dlatego wśród hordy żydowskiej, jaka znalazła się na Śląsku, mamy całe setki żydów z Pińska, Kobrynia, Sarn, Łunińca, z nad samej bolszewickiej granicy. Tu oszukują lud śląski, a Urzędy Mieszkaniowe — zwłaszcza w Król. Hucie — zatwierdzają im przydziały mieszkaniowe, choć ustawodawca — Sejm Śląski — uchwalił taką ustawę o ochronie lokatorów, która daje nam możliwość niedopuszczenia ani jednego żyda do opróżnionego mieszkania. Tajemnicą tedy panów Zajaców i Urbanowiczów będzie, w jaki to sposób setki mieszkań w Król. Hucie dostały się w ręce najeźdźców, kłapciuchów i śmierdziuchów żydowskich. Ale wróć do żyda Duldiga, który pragnie robić interes na pluskwach. Gdzie żydy — tam brud, smród, no i pluskwy i inne robactwo. Skoro mamy w Król. Hucie i Katowicach całe ulice opanowane przez będzinerów, chrzanowców, tarnowców, czortkowców, berdykowców, kiszyniowców i 100 procentowych bolszewikierów, nie można się dziwić, że mamy na Śląsku brud, smród i pluskwy.

Otóż p. Duldig sobie powiedział, co on roz-

pocznie wojnę z pluskwami, aby nie prześladowały „narodu wybranego”, no i w nocze przy ul. Teatralnej 10 w Katowicach założył „zakłady chemiczne — dezynfekcyjne” pod nazwą „Salvator”. W tych „zakładach chemicznych — dezynfekcyjnych” produkuje ów żyd „Fumitagore — Cimex”, środek przeciwko pluskwom, oczywiście nie przeciwko tym, które w całych tysiącach włączają się po Śląsku od domu do domu i są zaopatrzone przez p. prezesa Woj. Sądu Administracyjnego w patenty wędrowne, ale przeciwko tym, które kasaają w nocy „narod wybrany” i gojów. P. Duldig najnowszy „przemysłowiec” na Śląsku, opowiada czytelnikom pism polskich na Śląsku za pośrednictwem inseratów, co on płaci 1 dolar amerykański za każdą pluskwę, którą jego wynalazek nie uśmierci. Ta amerykańska reklama to sprawiła, że czytelnicy pism polskich poczęli się w drogeriach upominać o ten środek i drogerje poczęły się weń zaopatrywać. Paczka tego preparatu kosztuje zł. 5,50 w zakupie. Aby uderzyć mocnym batem tego nowego „przemysłowca” katowickiego, odesłaliśmy ów „cudowny” preparat do analizy.

Analiza fachowa powiada nam: „Preparat jest sfabrykowany z rozpuszczonej siarki z dodatkiem saletry oraz został zafarbowany dla zaindykowania oczu. Kto kupi sobie za 20 groszy siarki w drogerji, skutek będzie miał ten sam”.

Tyle nam mówi analiza fachowa. Wiec żyd na jednej paczce chce zarabiać zł. 5,20!?! Co na to Wydział Zdrowia Publicznego przy Województwie? Co myśli uczynić, aby zabezpieczyć lud śląski przed oszukańcym preparatem? Co jest? Wiec wolno żydostwu, tym kłapciuchom i śmierdziuchom, w tak wyrafinowany sposób oszukiwać lud śląski? Gdzie władze? I dziwią się potem ludzie, że żydostwo potrafi w jednym roku 1928 wykupić np. w Król. Hucie 86 najpiękniejszych kamienic. Przecie ta hołota dorabia się nawet na pluskwach!

Niesłychanym w tem wszystkim jest fakt, że żyd twierdzi w swoich inseratach, reklamujących ów oszukańczy preparat, iż preparat ten jest jedynie uznany przez Departament Zdrowia przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych jako środek dezynfekcyjny przeciwko wszelkiego rodzaju insektom, a specjalnie bakterjom dyfterytu i tyfusu brzuszno. To już skandal nad skandalami! Czy Departament Zdrowia może tolerować tego rodzaju żydowskie oszustwa?

## 25 najciekawszych wiadomości z Król. Huty, Katowic, Tarnowskich Gór, Śląska i Polski.

„Katowicerka” w Nr. 231 pod nagłówkiem „Juden ist der Eintritt verboten” donosi, że przy „Friedrichstrasse” na szwach, słupach, drzwiach wejściowych i t. d. niezliczoną ilość wylepiono zielonych plakatów z napisem: „Juden ist der Eintritt verboten”. Na Śląsku polskim niema ani miasta, ani miejs-

cowości wogóle, któraby posiadała „Friedrichstrasse”. Ponieważ „Katowicerka” nie wymienia miejscowości w swej notatce, należy przypuszczać, że jedynie berlińska „Friedrichstrasse” została w ten sposób przyozdobiona.

„Katowicerkę” fakt taki powinien nakłonić do wezwania swoich czytelników, by składow ży-

dowskich nie popierali. Nie wątpimy również, że „Katowicerka” przestanie korzystać z usług najeźdźców żydowskich, którzy za nią agitują, ją rozpowszechniają, mieszkanią polskie nawiedzają i „Katowicerkę” do zaabonowania polecają. Jednocześnie zwracamy uwagę Kołom naszego Związku, naszym czytelnikom i zwolennikom, że „Katowicerka” jest na usługach żydowskich najeźdźców i dlatego nie tylko natrętów żydowskich należy wyrzucać za drzwi, ale z równą energją „Katowicerkę” należy kopnąć za próg swego domu, aby się znalazła w śmietniku. Dla takich gadów niema miejsca w domu polskim! Obserwacja codzienna mówi nam, że żyd i Niemiec... dwa bratanki! Na Śląsku kulturalny Niemiec potrafi zwać się z żydowskim śmierdziuchem. Złączyła ich polityka mniejszościowa. Płomień rosnącego uświadczenia narodowego wśród ludności polskiej na Śląsku grozi „Katowicerce” zagładą. Dlatego wśród żydowskich śmierdziuchów szuka czytelników. Żydowski śmierdziuch ma ją utrzymać przy życiu. Myślny do bojkotu chrześcijańskiego handlu niemieckiego jeszcze nie nawoływali. Filosemicka polityka „Katowicerki” sama nam to podsunie. Żydowski handel domokrężny niszczy w równej mierze kupiectwo polskie, jak i niemieckie. Gdy uporamy się z żydowskim handlem domokrężnym, przypomnimy sobie występy „Katowicerki”, poświęcone obronie żydostwa. Wówczas propagandę w myśl hasła — Swój do Swego po Swoje — puścimy na szersze tory. Kupcy niemieccy będą to zawdzięczać tajdeckim występom „Katowicerki”.

P. Priebe, znany kupiec polski i chrześcijański w Król. Hucie, którego skład na narożniku Wolności i Piłsudskiego stanowi chlubę handlu polskiego nie tylko w Król. Hucie, ale na całym Śląsku, otworzył przy ul. Wolności 11 (dawniej Górnik i Cebula) skład bogato zaopatrzony w dywany, kilimy, firany, brokaty i t. p.

W Tarnowskich Górach brak było chrześcijańskiego składu z konfekcją męską i damską. Brak ten usunął kupiec królewsko-hucki p. Kuchlewski, otwierając w Tarnowskich Górach przy ul. Krakowskiej filję bogato zaopatrzoną. P. Kuchlewski zastosował w swej filji w Tarnowskich Górach ceny do tego stopnia konkurencyjne, że graniczą z cenami zakupu w innych składach. Nowej placówce „Szczeńś Boże”!

P. Szymański z Król. Huty, bogacz, bo współwłaściciel firmy Scharla i Szymański, wpuścił za dobrem odstępnem żyda przy ul. Wolności 35 do składu po p. Hamerczykównie.

Beldengrün, żyd z Nowego Sącza, został w Król. Hucie zaprzysiężonym rzeczoznawcą, taksatorem i licytatorem. Taki żyd zarobi około 1000 zł. miesięcznie. Czy mało powstańców? Czy mało katolików? Czy trzeba szukać żyda aż w Nowym Sączu?

Dziesiątki małżonek urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych odwiedza w biały dzień i przodem składy żydowskie przy ul. Wolności. P. Górny, prezes naszego koła w Król. Hucie, posiada gotowy cały spis owych szabesgojek. W najbliższym czasie nam go dostarczy. Będzie wesoło w Król. Hucie...!

Przed 5 laty przy ul. Wolności nad składami nie było już wcale napisów niemieckich. Obecnie wracają. Żydostwo to robi. „Polskie” żydki!?! Wszystkie reklamowe napisy wyłącznie w języku niemieckim.

Przy ul. Gimnazjalnej w Król. Hucie p. Kügele sprzedał kamienicę żydowi Rakowi, znanemu przedsiębiorcy lokatorów chrześcijańskich. Kügele zajmował się szynkarstwem. Wyjechał przed 2 laty do Niemiec. Koncesję prowadził żyd Weissbrot na nazwisko nieobecnego od 2 lat w Król. Hucie p. Kügele. Co na to władze? Czy to jest możliwe?

P. Nowara, dawniejszy murarz, posiadający w Król. Hucie 2 czy 3 kamienice, trudni się pośrednictwem sprzedaży domów. Coś około 27 domów już sprzedał żydom. P. Nowara ma 2 synów. Jeden studjuje medycynę, drugi weterynarję. Synowie p. Nowary — po ukończeniu studiów — pojedą do Kanady, albo Palestyny. Bo ojciec ich trudni się zawodowo zażydzeniem Śląska. P. Nowara zatrudnia u siebie cały sztab żydów pośredników.

Prosimy o doniesienie nam, czy p. Urbanowicz w ostatnich 2 tygodniach, t. j. od ukazania się artykułu p. t. „Urzędy Mieszkaniowe i żydzi”, nie zatwierdził mieszkania znów jakimś śmierdziuchowi?

Gmina Świętochłowice nie chce przyjąć żyda Spanaufa, handlującego manufakturą. Ponieważ zajął mieszkanie bezprawnie, płaci w Urzędzie Okręgowym 15 zł. kary dziennie. Dowiadujemy się, że pewien doktor medycyny z Wydziału Zdrowia Publicznego przyjechał do Urzędu Gminnego, do p. Donnerstaga, dyr. biur, specjalnie interwenjować w sprawie Spanaufa. Czy w Wydziale Zdrowia

Publicznego znajduje się jakiś żyd, kryptożyd, czy szabesgoj? P. Donnerstag powinien znać nazwisko owego pana z Wydziału Zdrowia Publicznego, trudniącego się takim pośrednictwem. Prosimy p. naczelnika Wydz. Zdrowia o zbadanie tej przekrej sprawy, w wysokim stopniu kompromitującej urząd.

Dnia 29 września Roku Pańskiego 1929 na boisku Kolejowego Klubu Sportowego w Katowicach współzawodniczyli ze sobą 73 p. p., mistrz armji, z Żydowskim Klubem Sportowym.

Tajemnicze ręce rozlepily około 1000 plakatów na wszystkich domach w Radzionkowie z następującym napisem: „Żydów wstęp wzbroniony”. Początek ruchu samoobronnego dobry. Należy teraz przystąpić do założenia Koła Śl. Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu” i zorganizowania wiecu.

Ludwik Wróbel w Wielkich Piekarach oddał mieszkanie żydowi. Jest to pierwszy żyd w Piekarach, a Wróbel pierwszym zdrajcą, Judaszem, sprzedawczykiem.

Warszawska Spółka Meblowa w Katowicach z ul. Młyńskiej do zakupu brokatów poleca firmę żydowską „Tekstyl”. Niechaj się to drugi raz nie powtórzy!

Pewna pani mecenasowa z ul. Marsz. Piłsudskiego w Katowicach jeździła w ubiegłym roku po futra do żyda Milnera do Sosnowca. Milner, nie chcąc męczyć panią mecenasową, sprowadził się do Katowic, gdzie przy ul. Mieleckiego otworzył skład z futrami. Niechajże nikt nie twierdzi, że tylko głupie baby jeżdżą do Sosnowca. Panie mecenasowe także! Ponieważ kliszarnia spóźniła się z wykonaniem portretu owej pani mecenasowej, zamieścimy ją w następnym numerze. Zrobimy przyjemność jej i mężowi. Spopularyzuje to p. mecenas.

Ponieważ p. Milner ogłaszał się jako nadzwyczajny fachowiec w futrach, jednocześnie podajemy jego życiorys. P. Milnerowi na imię Lejbus. Pochodzi z Pilicy, powiatu olkuskiego, jego mańleben handlowała jarzynami na rynku. Co mógł robić z młodych lat Lejbus? Figlował sobie z innymi lejbusami. Potem wywędrował w świat daleki... do Sosnowca. Dostał się na chłopaka do posyłek w handlu szkła, potem robił trochę w dewaluacji, później kupił sobie kamieniec we Wrocławiu, potem poznał córkę p. Fiszla od futer, z nią się ożenił, no i teść przyjął go do interesu. Z tego interesu wyszedł z sumą około 30.000 dolarów. Od Banku dla Handlu i Przemysłu kupił sobie kamieniec przy ul. Mieleckiego w Katowicach. Teraz sprzedał kamieniec we Wrocławiu za 18.000 dolarów i otworzył interes z futrami w Katowicach. No i p. Lejbus ogłasza się jako wielki fachowiec w futrach. O tyle fachowiec, że żona pochodzi od kuśnierzy, a on sam trochę się przyuczył przy starym Fiszlu. W swoich ogłoszeniach p. Lejbus stwierdził, co on jest o 30 proc. tańszy od innych składów w Katowicach. Tymczasem myśmy stwierdzili, że chrześcijańska firma iutrzana i zakład kuśnierski Szaflik i Foerster przy ul. Marsz. Piłsudskiego 11 jest tańszy od p. Lejbusa akurat o 35 proc. Czego p. Lejbus robi tyle hałasu? Czego zawraca głowę czytelnikom pism polskich, za pośrednictwem swoich ogłoszeń, jeżeli o 35 proc. jest droższy, niż np. Szaflik i Foerster? Żydostwu pomaga w interesach tupet i bezczelność.

Żyd Noe Gross z Chrzanowa specjalnie robi sobie wycieczki po domach Państwowej Fabryki Związków Azotowych. Sprzedaje wszystko. On ma wszystko. I bieliznę, i konfekcję męską i damską, i mydełka, i perfumy — wszystko.

W Krakowie kilku żydów ubierało się u pewnego krawca chrześcijańskiego. Rabin za to rzucił na nich kłótwę. Co na to katolickie duchowieństwo w Krakowie? Naszym zdaniem, nie powinno udzielać rozgrzeszenia przy spowiedzi tym, którzy kupują u żydów. Gwałt, gdy my nawołujemy do przestrzegania hasła — Swoją do swego — ale gdy żyd ubiera się u krawca chrześcijańskiego, rabin rzuca na niego kłótwę. Czy mamy być baranami? Naśladujmy żydów! Ani pół grosza nie zanośmy do żyda! Precz z żydowskim handlem domokrażnym z Górnego Śląska! Nie wpuszczaj kłópcuchów i śmierdziuchów do naszych katolickich domów!

Małżonka pewnego inżyniera p. K. z fabryki chorzowskiej w tym sezonie wyjechała do Krynicy. Wy bezczelny sposób inżynierową K. zaczepiały wybrylantowane i utuczone na gęsim smalcu żydówki. Pewnego razu poirytowana inżynierowa K. oświadczyła zaczepnej żydówce: „Precz żydy śmierdzące!”

— Jakby nas nie było, — odpowiedziała bezczelnie żydówka — nie byłoby Krynicy. Wy goje pieniędzy nie macie. Wy goje dobrzy jesteście do tego, żeby drzewo nam rąbać, wodę nosić, ale nie panoszyć się w naszej Krynicy! Krynica to nasza Krynica!... My tu sobie zdrowie reperujemy!... Co ty tu chcesz, ty gojko dziadowska?



Wędrownik „narodu wybranego” do Woj. Sądu Administracyjnego po nowe patenty wędrownne. Myny dobre, bo nigdy ich tam zawód nie spotkał.

W 5-ciu z rzędu numerach „Do Czynu” podawaliśmy streszczenie przemówienia ks. Leśnobrodzkiego na temat „Psychologja katów w czere zwyczajki”. Aczkolwiek ks. Leśnobrodzki jeździ po Polsce z odczytami od lat 6-ciu, żadne pismo ani jego osobą, ani jego przemówieniami nie zainteresowało się. Myśmy pierwsi w Polsce zadali sobie trud i przemówienia ks. Leśnobrodzkiego streszcili i opublikowali. „Przegląd Katolicki”, najpoważniejsze pismo katolickie w Polsce, wychodzące w Warszawie, skorzystał z naszego materiału i część jego zużył na swych łamach w Nr. 33 z dnia 1 września. Ale zamiast napisać, że czerpie z pisma „Do Czynu”, wychodzącego w Katowicach, pisze w ten sposób: „Ksiądz Leśnobrodzki, b. generał rosyjski, podaje w swych wspomnieniach szereg przykładów żydowskiego okrucieństwa.” A dalej korzysta z naszego materiału. Otóż stwierdzamy, że ks. Leśnobrodzki wspomnień swoich jeszcze nie opublikował. Myśmy streszcili jego jeden temat: „Psychologja katów w czere zwyczajki.” Później rezultat taki, że wiele pism w Polsce powtarza podany przez nas materiał i zamiast pisać: — „Do Czynu” podaje — piszą: „Przegląd Katolicki” pisze. Przykro nam, że najpoważniejszemu pismu katolickiemu w Polsce musimy zwracać uwagę na taką niewłaściwość. „Przegląd Katolicki” istnieje 67 lat. Jest dość rozreklamowany w całej Polsce. My także mamy ambicję, by o nas pisano. Many prenumeratów w Warszawie, Wilnie, Łomży, Suwałkach — w 127 miastach poza terenem Śląska. Dlaczego nie mamy zdobyć ich więcej? Czy Śląsk nie może przodować w ruchu antysemitkim w całej Polsce? Czy ci mają przodować, którzy publicznie oświadczają, że żyją z dnia na dzień?

W poprzednim numerze podaliśmy oświadczenie p. Michatza z Tarnowskich Gór, wypowiedziane przez usta p. Dr. Hagera na naszym wiecu protestacyjnym, iż p. Michatz rzekomo nie zatwierdził ani jednego mieszkania żydowskim najęźdźcom w Tarnowskich Górach. Tymczasem donoszą nam, że i p. Michatz zatwierdza mieszkania żydom. Np. w ostatnich dniach zatwierdził mieszkanie 4-pokojowe żydowi Posmantierowi. O innych doniesiemy.

P. Warzycowa, właścicielka domu przy ulicy Gliwickiej w Tarnowskich Górach wynajęła 2 składy żydom. Oczywiście naśladuje p. burmistrza Michatza, który w błąd wprowadza p. Dr. Hagera, a ten zebrał na naszych wiecach, robiąc z p. Michatza bohatera, na co ten wcale sobie nie zasłużył. P. Warzycowa głosi, że cały swój dom zapełni śmierdziuchami, z których już jeden kłka razy płacił karę, bo sprzedawał pieczywo, poobgryzane przez szczury. Nawiasem dodajemy, że p. Warzycowa dzierżawi restaurację w hali targowej w Król. Hucie. Taka szabesgojka nie zasługuje na najmniejsze poparcie.

P. Porwolik z Ligoty samorzutnie zebrał 11 prenumeratów rocznych w Panewniku i przestał na konio nasze zł. 52,80 gr. Tego rodzaju wypadek notujemy po raz pierwszy. Czy p. Porwolik znajdzie naśladowców w innych miejscowościach na Górnym Śląsku?

P. Leon Witata ze Starej Kuźni zakupuje po 5 egz. każdego numeru „Do Czynu” celem budzenia świadomości niebezpieczeństwa żydowskiego wśród swoich najbliższych.

Sprawozdania z wieców w Tarnowskich Górach, Nowych Hajdukach, Siemianowicach, Krasowach i Koszowach zamieścimy w następnym numerze. Na wiecach tych w szczególności zajmowano się polityką patentową — domokrażną p. Szatki, prezesa Woj. Sądu Administracyjnego. To też następny numer znów poświęcimy p. Szatce. W Krasowach — gdzie ludzie stali za oknami, bo sala wszystkich pomieścić nie mogła —

zapadły tego rodzaju rezolucje w sprawie żydowskiego handlu domokrażnego, że p. Szatko będzie zmuszony zrobić ze sobą rachunek sumienia i hojność swoją w wydawaniu patentów wędrownych zahamować.

W ostatnich 2 tygodniach wpłacili na konto nasze P. K. O. Nr. 305910: 1) Ks. Dziekan i Proboszcz Lex z Halemby zł. 25, 2) Ks. Proboszcz Sowa z Lipin zł. 10 (po raz drugi), 3) Dr. S. z Król. Huty zł. 10, 4) Bezimiennie z Chorzowa zł. 12, 5) Urzędnicy — antysemita ze Skarbofermu zł. 53,60 groszy, 6) p. Edmund Falkowski z Król. Huty zł. 10, 7) p. Samborski z Król. Huty zł. 5, 8) p. Janina Celichowska z Poznania zł. 5, 9) Dr. Jaworski z Krakowa zł. 5, 10) p. E. K. zebrane wśród urzędników Banku Polskiego w Katowicach zł. 46,35 groszy. Szlachetnym ofiarodawcom przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać”.

### Jak to Luftigi z Król. Huty przybrały sobie imiona niemieckie?

To dziś dopiero żydostwo stąpa śmiałą nogą po Śląsku. Gdy w ślad za wojskiem polskim i władzami — chyłkiem, pod murami kamienic, jak szczyry — żydostwo wkrazało na Śląsk, przedstawiało się za Francuzów, Anglików i Włochów. Adwokaci — w drodze na Śląsk — wysiadali w Chrzanowie i wkładali nagwałt na siebie mundury chrześcijańskie, bo nie mieli odwagi pokazać się tu w szatach talmudystów, a interes ciągnął ich na Śląsk. Ich Sury jednak zostały żydówkami. Aby ukryć swe żydostwo, jeden np. z adwokatów kryptożydów w Król. Hucie posiada pokój z oknami zamurowanymi. W nim w każdy piątek zapala sobie szabesówkę, swobodnie zrzucając z siebie mundur chrześcijański, który wkłada na siebie, gdy idzie... do interesu. W blasku szabesówek śmieje się z głupoty gojów, niestety Ślązaków. Rzuca się np. w oczy, że żydostwo na Śląsku używa wszelkich pozorów, by ukryć swoją narodowość. Nie ukrywają jedynie ci, którzy nie pozbywają się chałatów, korkociągów i innych specjalów, cechujących żydostwo. Żydostwo, ocierające się o sądownictwo — np. adwokaci i sędziowie — udają Poljaków, najęźdźcy natomiast, którzy dorobili się na handlu domokrażnym — przy pomocy patentów, wydanych im przez p. Szatkę — kamienic i wykupili składy, mówią wyłącznie po niemiecku, a korzystając ze swoich nazwisk niemieckich, zmieniają swoje imiona żydowskie na niemieckie. Oni przeobrażają się na Niemców! W miarę postępu polskiego uświadomienia narodowego wśród licznych członków Volksbundu, oni będą uzupełniali jego szeregi.

Nie zaobserwowaliśmy, by czujne oko policji w Katowicach spoczęło na szyldach żydowskich. Nie wiemy np., dlaczego przy ul. Marszałka Piłsudskiego pewien skórnik — wypisał sobie, imię Herman nad drzwiami, jeśli w metryce urodzenia imię jego ma brzmienie całkiem inne całkiem żydowskie. Zmianę imion ordynacja przemysłowa — § 15 a — nazywa wykroczeniem i za to wymierza się karę. To samo jest w Król. Hucie z Luftigami. Luftig z ul. Wolności 6, handlujący obuwiem, wypisał sobie na szyldzie — Adolf Luftig. Faktyczne jego imię — według metryki urodzenia — brzmi: Abraham, urodzony w r. 1898 w Nowym Sączu. Drugi Luftig przy ul. Piłsudskiego 3, wypisał znów sobie na szyldzie imię Oskar. Tego żyda właściwe imię brzmi: Jakób Szyja, urodzony w roku 1896 w Tymbarku, powiat limanowski, trochę przed Nowym Sączem. Apelujemy do Dyrekcji Policji w Katowicach i Król. Hucie, by zmusiły stosownymi karami do respektowania tego, co nakazuje ordynacja przemysłowa i zarządziły, by organa policyjne przeprowadziły kontrolę szyldów żydowskich i winnych pociągnęły do odpowiedzialności.

Plan występow ks. Leśnobrodzkiego podajemy w afiszach i ulotkach.

